

górnictwo jest tylko kopalnie

niż kopalnie węgla kamiennego. Mamy uniwersalny park maszynowy. Dlatego możemy rozpocząć produkcję nowych wyrobów, których nie potrzebuje górnictwo, ale inne gałęzie gospodarki. Nasi specjaliści potrafią skoncentrować się na pokonaniu wszystkich trudności i jestem przekonany, że wszystkie zmiany zostaną przeprowadzone sprawnie.

Produkcja dla górnictwa jest specyficzna, jednak sprzęt, wiertarki czy agregaty hydrauliczne po niewielkich zmianach konstrukcyjnych mogą być stosowane poza nim. Koncentrujemy swoje wysiłki na jak najszybszym wprowadzeniu tych zmian. MOJ zawsze był firmą innowacyjną. Proszę pamiętać, że przed II wojną światową produkowaliśmy nie tylko dla górnictwa. MOJ wytwarzał między innymi rozruszniki do samochodów Fiat i motocykle MOJ-130. Mamy tradycję, do której możemy odwołać się i bez kompleksów wchodzić na rynek z nowymi ofertami.

► Zrezygnujecie z górnictwa?

M.B.: Nie, nigdy. Odwołam się do tradycji. MOJ zbudował swoją historię na górnictwie i będziemy tej branży wierni. Z niczego nie rezygnujemy. Rozwijamy się, zdobywamy nowych, pozagórnictwowych kontrahentów. Robimy to, co powinna robić każda firma. Dostosowujemy się do wymagań rynku.

H.K.: Produkcja dla górnictwa w normalnej sytuacji ekonomicznej jest atrakcyjna. Ponieważ maszyny pracują w bardzo ciężkich warunkach, ich elementy szybko się zużywają. Potrzebne są nowe. To gwarantuje ciągłość zapotrzebowania. Jeżeli górnictwo zamawia mniej dostaw, musimy zagospodarować wolne moce produkcyjne. Prace konstrukcyjne i zmiany w procesie produkcyjnym związane z ofertą dla odbiorców spoza górnictwa wymagają nakładów finansowych. I tu doskonale sprawdza się harmonijna współpraca zarządu. Osoby odpowiedzialne za finanse doskonale rozumieją potrzeby techniczne. Nie ma problemu z pieniędzmi potrzebnymi na dywersyfikację produkcji i dywersyfikację odbiorców.

M.B.: Firma MOJ jest częścią Grupy Kapitałowej FASING, która jest w dobrej kondycji. Około 70 proc. produkcji sprzedaje na eksport. Cieszy się zaufaniem banków. Dlatego wsparcie GK FASING jest dla nas bardzo cenne i gwarantuje nam stabilizację. Na razie nie odczuwamy negatywnego nastawienia banków do firmy, która produkuje dla górnictwa.

► Jednak banki coraz mniej ufają firmom współpracującym z górnictwem.

M.B.: Dlatego dywersyfikujemy produkcję. Bez kredytów nie można prowadzić normalnej działalności. Bankowcy obawiają się, że firmy, których istnienie zależy od górnictwa, zostaną obciążone kosztami restrukturyzacji branży. Chodzi przede wszystkim o Kompanię Węglową. Obrazowo i w uproszczeniu mówiąc – bankowcy obawiają się, że wszyscy zostaniemy z niespłaconymi należnościami. Najnowsze informacje, jakie docierają do nas ze źródeł

rządowych, są pocieszające. Zobowiązania wobec dostawców górniczych mają być honorowane. Jednak komplikacje i niepewność wciąż tworzą złą aurę wokół firm okołogórnictwowych. To jeden z koronnych przykładów na to, jak bardzo górnictwo wpływa na otoczenie gospodarcze. Mam nadzieję, że przy jego reformie zostaną także uwzględnione interesy kooperantów spółek górniczych. Dla polskich kopalń pracuje kilkaset tysięcy osób w firmach dostarczających towary i usługi. Wspominałem o tym, że spółki górnicze chciałyby, aby dostawcy zgodzili się na roczne terminy płatności. Giganci jakoś to przeżyją. Natomiast mniejsze firmy zostaną wyparte z rynku przez konkurentów zagranicznych. Tamte firmy mają poparcie swoich banków. Polskie banki nie będą chciały angażować się we wspieranie sektora górniczego. Dlatego prowadząc restrukturyzację górnictwa, nie wolno zapominać o przemyśle pracującym dla kopalń.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

– Dywersyfikujemy działalność, żeby móc współpracować z polskim górnictwem – mówi **ANDRZEJ BIK**, przewodniczący rady nadzorczej MOJ SA

Musimy przetrwać trudny czas

► **NOWY GÓRNIK: Górnictwo węgla kamiennego ma wielkie kłopoty finansowe. Firmy pracujące dla polskich kopalń coraz częściej informują, że kryzys w górnictwie branży oznacza kryzys u kooperantów. Firma MOJ poinformowała, że rok 2014 zakończyła dobrym wynikiem finansowym. Dlaczego nie odczuwa skutków kryzysu?**

ANDRZEJ BIK: Odczuwamy skutki kryzysu w górnictwie węgla kamiennego. Dobry wynik finansowy zawdzięczamy przede wszystkim efektem działań, które zaplanowaliśmy i zaczęliśmy realizować kilka lat temu. Rada nadzorcza i zarząd firmy wiedziały, że koniunktura na węgiel nie będzie trwać wiecznie. Poprzednie kryzysy nauczyły nas, że kłopoty dla kooperantów zaczynają się od wydłużenia terminów płatności. Teoretycznie można nie zgodzić się na taką propozycję, ale w praktyce może to oznaczać utratę odbiorcy. Dlatego postanowiliśmy zdywersyfikować naszą działalność.

► Zdywersyfikować, żeby później zerwać współpracę z górnictwem?

– Dywersyfikacja jest potrzebna, żeby przetrwać trudny czas i mimo wielkich trudności utrzymać współpracę z górnictwem. MOJ od ponad 100 lat pracuje dla górnictwa. Radzie nadzorczej i zarządowi zależy na utrzymaniu kooperacji. Dywersyfikacja polegała między innymi na włączeniu do spółki MOJ Kuźni Osowiec. Odbyło się to półtora roku temu i na koniec 2014 roku mamy pozytywne efekty finansowe tej operacji. Kuźnia Osowiec to zakład o wielkich tradycjach. Produkuje odkuwki dla górnictwa i dla fabryk grupy FASING, do której należy także MOJ. Budownictwo mieszkaniowe to działalność, która przyczyni się do ustabilizowania pozycji finansowej spółki. Chcemy także, aby współpraca z branżą energetyczną stała się jedną z naszych specjalności. Mamy w tej dziedzinie doświadczenie i kompetencje. Możemy zwiększyć produkcję dla tej gałęzi gospodarki.

Żeby utrzymać się na rynku, tak zmieniamy strukturę przychodów, aby górnictwo nie było dominującym partnerem biznesowym. Musimy dostosować się do realiów rynku i nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Kryzys w górnictwie nie jest dla nas zaskoczeniem, ponieważ ciągle śledzimy zmiany na rynku węgla. Nasilanie się jego importu, tempo utraty rynku wewnętrznego, zmniejszanie wydobycia

– to były sygnały ostrzegawcze. My na nie zareagowaliśmy odpowiednio wcześniej.

► MOJ nie ma szans na jakąkolwiek pomoc publiczną. Górnictwo może na nią liczyć. MOJ musi przewidywać, górnictwo nie ma takiego obowiązku. Może pomóc rozleniwia?

– Nie chcę w ten sposób analizować sytuacji górnictwa. Natomiast wiem, że pomoc dla branży w obecnej sytuacji jest potrzebna, ponieważ nie chodzi tylko o kopalnie. Górnictwo tworzy skomplikowaną sieć kooperantów. Tysiąc miejsc pracy w kopalni to przynajmniej trzy tysiące miejsc pracy w otoczeniu górnictwa. Trzeba myśleć w tych kategoriach.

► Ile dni MOJ musi czekać na pieniądze za dostawę dla kopalń?

– Około 180 dni od wystawienia faktury. W tym czasie musimy sfinansować produkcję, zakup materiałów i płace. Musimy na bieżąco płacić wszystkie podatki, w tym VAT za dostawy, za które dostaniemy pieniądze najwcześniej za pół roku. Oczywiście musimy na taką działalność zaciągać kredyty. To oznacza, że finansujemy górnictwo. Proszę zwrócić uwagę na pewien paradoks – musimy zachować wiarygodność w relacjach z bankami, ponieważ nasz odbiorca ma ją coraz

mniejszą. Pełnimy rolę parabanków. Takie obciążenia powodują, że polskie firmy okołogórnictwowe stają się mniej konkurencyjne wobec zagranicznych oferentów posiadających „zaplecze” długoterminowego finansowania.

► Kto może zagrozić polskim firmom, które doskonale znają potrzeby polskich kopalń?

– Mamy sygnały, że górnictwo chciałoby płacić za dostawy po 360 dniach. Na takie terminy płatności mogą pozwolić sobie tylko te firmy, za którymi stoją banki chętne do sfinansowania tak długich terminów płatności. Polskie firmy mają w tym zakresie ograniczone wsparcie. Dlatego uważam, że powinniśmy wypracować jakieś systemowe rozwiązania. To nie jest problem wyłącznie spółki MOJ. To problem wszystkich firm, które dostarczają maszyny, towary i usługi do polskich kopalń. Mówimy o kilkuset tysiącach miejsc pracy. Proszę zwrócić uwagę, że mimo tak pesymistycznych informacji nie odwracamy się od górnictwa. Nasze wydziały konstrukcyjne pracują nad udoskonalaniem produktów i nowymi wyrobami. Wciąż zmniejszamy koszty produkcji. Musimy przetrwać kryzys. Górnictwo węgla kamiennego i firmy okołogórnictwowe są potrzebne polskiej gospodarce.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI